

Hubert IZDEBSKI, Marek WĄSOWICZ (Warszawa)

Bogusław Leśnodorski (1914-1985) – profesor uniwersytetu, historyk, człowiek

O sile i znaczeniu każdego środowiska naukowego, a zwłaszcza uniwersytetu, decydują w ogromnym stopniu jego profesorowie. To oni mają decydujący wpływ na uniwersytecką dydaktykę, to oni kształtują nowe kadry naukowe uczelni, to oni wreszcie wyznaczają standardy postaw, nie tylko jako nauczyciele akademicy w zakresie badań naukowych i nauczania, ale również jako obywatele, zwłaszcza wtedy gdy trzeba się upomnieć o przestrzeganie elementarnych zasad życia społecznego. Na każdym wydziale uniwersytetu można wskazać takich profesorów, którzy w historycznym rozwoju wydziału odegrali szczególną rolę i zapisali się w pamięci wydziałowej korporacji. Są jednak i tacy profesorowie, których znaczenie przekracza ramy wydziału, którzy stali się ważnymi postaciami dla całej uniwersyteckiej wspólnoty.

W najnowszej historii Uniwersytetu Warszawskiego wydarzeniem, które stało się sprawdzianem postaw, swoistym testem solidarności akademickiej i przywiązania do podstawowych wartości, na których ufundowana jest instytucja uniwersytetu, był Marzec 1968 roku. Próba podważenia i ograniczenia przez komunistyczny reżim skromnych resztek niezależności świata akademickiego stała się szczególnie bolesnym doświadczeniem dla Uniwersytetu i jego akademickiej wspólnoty. Publiczne przeciwstawienie się tej próbie wymagało dużej odwagi, ale też stało się swoistą weryfikacją profesorskich autoritetów. Nie wszyscy ten egzamin zdali, jednak nie brakowało takich, których postawa do dzisiaj wspominana jest z uznaniem.

Podobne przymioty profesorów decydują o znaczeniu i sile środowiska naukowego. Ale i tutaj są tacy, którzy z racji dorobku naukowego, osobowości i umiejętności organizowania życia naukowego, wyszukiwania problemów i tematów do dyskusji mają szczególną pozycję.

Jednym z takich profesorów Uniwersytetu Warszawskiego – z tym Uniwersytetem związanym zresztą nie od razu, albowiem do samodzielności na-

ukowej doszedł w macierzystym Uniwersytecie Jagiellońskim – którego znaczenie wyrosło ponad własny wydział, który nie wahał się bronić studentów i potrafił się oprzeć naciskom komunistycznych władz w 1968 r., gdy piastował funkcję dziekana, a który zarazem współtworzył środowisko polskich historyków prawa, był profesor Bogusław Leśnodorski. 1 lipca 2005 r. minęło 20 lat od Jego śmierci. Warto przypomnieć postać tego wybitnego profesora Uniwersytetu i znaczącego przedstawiciela nauki historycznoprawnej. Na prestiż uczelni, na poczucie wewnętrznej więzi każdego naukowego grona składa się bowiem również pamięć o ich wybitnych ludziach.

Bogusław Leśnodorski był człowiekiem dwóch stolic. Urodził się w Krakowie 27 maja 1914 r., w rodzinie nauczycielskiej. Ojciec był profesorem w gimnazjum Jana III Sobieskiego, starszy brat Zygmunt – cenionym krytykiem literackim. Atmosfera domu, pełna przywiązania do tradycji rodzinnej i klasycznego wykształcenia, odegrała bez wątpienia ważną rolę w kształtowaniu osobowości młodego człowieka. Przedłużeniem tego klimatu były lata nauki w gimnazjum Sobieskiego, jednej z najlepszych szkół w ówczesnym Krakowie, zakończone maturą w 1932 r. W tym samym roku – pod wpływem gimnazjalnego nauczyciela historii, który wcześniej wprowadził go w świat historii instytucji – Leśnodorski wstąpił na Uniwersytet Jagielloński i podjął studia na Wydziale Prawa. Jego wybitne uzdolnienia, zainteresowania historią zwróciły uwagę znakomitych wykładowców tamtych czasów. Leśnodorski został seminarzystą Stanisława Kutrzeby, uczestniczył także w zajęciach prowadzonych przez Stanisława Estreichera. Wpływ obu mistrzów da się zauważyć w szerokim, porównawczym spojrzeniu na instytucję państwa i fenomen prawa, które będzie charakteryzować w przyszłości dorobek profesora Leśnodorskiego.

Lata studiów ujawniły zarazem Jego niepospolite umiejętności retoryczne i erystyczne, potwierdzone w konkursie krasomówczym, którego został laureatem w 1936 r. W tym samym roku ukończył studia i został zastępcą asystenta w katedrze kierowanej przez profesora Kutrzebę. W 1937 r. został starszym asystentem w katedrze Kutrzeby, a w 1938 r. obronił pracę doktorską na temat *Stosunek prawno-państwowy Prus Królewskich do Korony w latach 1454-1569*.

Świetnie zapowiadającą się karierę naukową i zawodową przerwał wybuch wojny. W wyniku *Sonderaktion Krakau* Leśnodorski razem z innymi wykładowcami Uniwersytetu Jagiellońskiego został w listopadzie 1939 r. wywieziony do obozu w Sachsenhausen, a potem do Dachau, gdzie uczestniczył w programach kształcenia organizowanego wśród więźniów. Zwolniony w grudniu 1940 r. wrócił do Krakowa i włączył się w tajne nauczanie na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego, formalnie prowadząc zajęcia w Żeńskiej Szkole Handlowej. Nauczał tam maszynopisania, dzięki czemu sam uzyskał ogromną biegłość w posługiwaniu się maszyną do pisania – pisząc od razu na maszynie wiele swoich tekstów.

Czas okupacji to zarazem Jego intensywna praca badawcza nad okresem schyłku I Rzeczypospolitej. Zainteresowanie tym tematem pojawiło się już w wykładach samokształceniowych w obozie, m.in. pod wpływem rozmów z Władysławem Konopczyńskim, być może inspirowane także kolejnym zakretem w historii Polski. Rezultatem tych badań jest rozprawa *Dzieło Sejmu Czteroletniego* (opublikowana w 1951 r.), na podstawie której Bogusław Leśnodorski uzyskał w 1947 r. habilitację.

Od 1950 r. B. Leśnodorski związał się na stałe z Warszawą. Został profesorem nadzwyczajnym w Uniwersytecie Warszawskim, od 1958 r. – profesorem zwyczajnym. Do 1968 r. piastował funkcję kierownika Katedry Historii Państwa i Prawa Polski, a w 1968 r. objął stanowisko dyrektora Instytutu Historyczno-Prawnego UW, przekazując kierownictwo katedry Juliuszowi Bardachowi. W latach 1965-1968, w tym w okresie wydarzeń marcowych, pełnił funkcję dziekana Wydziału Prawa.

W 1968 r. został przewodniczącym komisji uniwersyteckiej do zbadania okoliczności wydarzeń na Uniwersytecie Warszawskim. Z zachowanych materiałów archiwalnych, ale też i z faktów zapamiętanych przez świadków wydarzeń, wynika, że starał się bronić zagrożonych wydaleniem z pracy nauczycieli akademickich, niekiedy wbrew stanowisku ich bezpośrednich przełożonych. Jako dziekan i członek Senatu dążył skutecznie do tego, by nie dopuścić do wykorzystywania postępowań dyscyplinarnych przeciwko studentom jako narzędzia represji politycznej. Został odwołany ze stanowiska dziekana, a potem na jakiś czas władze blokowały jego awans do grona członków Polskiej Akademii Nauk. Ostatecznie znalazł się w tym gremium w 1973 r.

Trzeba w tym miejscu odnotować także międzynarodowe uznanie, jakim cieszył się Bogusław Leśnodorski. Jednym z wielu przykładów jest nadanie Mu w 1967 r. tytułu doktora *honoris causa* przez Uniwersytet w Tuluzie. Był On jednym z największych – a wówczas było ich wielu – propagatorów nauki i kultury francuskiej na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego. Nie może więc dziwić, że utrzymywał kontakty przede wszystkim z nauką francuską, co powodowało też szczególne uznanie Jego osiągnięć właśnie we Francji.

Aktywność organizacyjna Bogusława Leśnodorskiego nie ograniczała się do Uniwersytetu Warszawskiego. Pełnił także liczne funkcje w Polskiej Akademii Nauk: był m.in. wicedyrektorem Instytutu Historii, kierownikiem Pracowni Dziejów Oświecenia, członkiem Komitetu Nauk Prawnych oraz Komitetu Nauk Historycznych. Kierował pracami zespołu interdyscyplinarnego prowadzącego badania nad elitami polskiego Oświecenia. Przez 21 lat, poczynając od 1952 r., był, bardzo angażując się w tę pracę, redaktorem naczelnym „Kwartalnika Historycznego”, a w latach 1964-1975 przewodniczył Komitetowi Redakcyjnemu *Polskiego słownika biograficznego* (redaktorem naczelnym pozostawał w tym czasie Emanuel Rostworowski).

W 1979 r. poważna choroba wyłączyła Go całkowicie z czynnego życia. Zmarł 1 lipca 1985 r. i został pochowany na cmentarzu Rakowickim w Krakowie.

Ocena dorobku naukowego Bogusława Leśnodorskiego nie jest prosta. Jego bibliografia liczy ponad 400 pozycji. Obejmuje prace historycznoprawne, a wśród nich dominują teksty dotyczące epoki Oświecenia, której poświęcił znaczną część swego naukowego życia i osobistego zaangażowania, publikacje z historii nauki, historii nauki prawa, w tym dziejów Wydziału Prawa Uniwersytetu Warszawskiego, wiele pozycji o charakterze popularyzatorskim, prace edytorskie, wreszcie z historii administracji, która, jak będzie o tym jeszcze mowa, stała się ostatnią pasją badawczą Bogusława Leśnodorskiego.

Najważniejsze publikacje B. Leśnodorskiego z obszaru historii prawa (dla Niego zawsze obejmującej również historię idei): *Dzieło Sejmu Czteroletniego* (1951) i *Polscy jakobini* (1960) stanowią ważne odzwierciedlenie stanu wiedzy i sposobu interpretowania procesów dziejowych w czasach, gdy ukazały się drukiem. Z tego względu dla badaczy polskiej historiografii ostatniego stulecia mogą nadal, a może i powinny, stanowić przedmiot szczególnego zainteresowania i zarazem pośrednie źródło wiedzy o stanie środowiska historyków instytucji i idei okresu po II wojnie światowej – niezależnie od naukowej aktualności ich ustaleń i tez.

Oczywiście, późniejsze badania źródłowe, inne interpretacje materiału źródłowego, a także rozwój różnego rodzaju analiz dotyczących generalnie epoki Oświecenia w Europie, spowodowały, że niektóre tezy sformułowane zwłaszcza w *Dziele Sejmu Czteroletniego* wymagały istotnej rewizji i nie mogły ostać się w obiegu naukowym. Sam Bogusław Leśnodorski dostrzegał zresztą potrzebę korekty niektórych swoich twierdzeń. Na przykład w 1971 r. stwierdził, że Ustawa Rządowa z 1791 r. – wbrew temu, co utrzymywał w *Dziele Sejmu Czteroletniego*, poświęconym w dużym stopniu Ustawie – „nie zamykała dzieła reformy kraju, przeciwnie, dopiero je otwierała”. Podobnie ustalenia co do autorstwa Konstytucji 3 maja, pomniejszające rolę króla Stanisława Augusta, zostały potem skorygowane w dobrze udokumentowanych publikacjach Emanuela Rostworowskiego.

W bogato udokumentowanej książce *Polscy jakobini* zachowuje aktualność teza o raczej drugorzędnym znaczeniu nurtu radykalnego w powstaniu 1794 r. Warszawskie środowiska radykalne były raczej grupą nacisku, bez realnej szansy przejęcia inicjatywy w swoje ręce. Wątpliwe jest więc, czy można środowisko to określić mianem zorganizowanej siły politycznej i porównywać do francuskich jakobinów. Zastrzeżenia mogą także budzić dość jednostronne oceny wszystkich innych środowisk zaangażowanych w powstanie, zwłaszcza polityków i działaczy związanych z królem. Zarazem trzeba jednak zauważyć, że ta książka Leśnodorskiego dostarcza w obszarze źródeł wiele wartościowego materiału i dlatego jest nadal przywoływana przez autorów zajmujących się schyłkiem Rzeczypospolitej, nawet jeśli nie aprobują oni generalnych ocen Autora. Za przykład mogą służyć dwie publikacje Łukasza Kądzieli: *Między zdradą a służbą Rzeczypospolitej* (1993) oraz *Fryderyk Mozyński w insurekcji kościuszkowskiej* (2004).

Wielkim niezrealizowanym tematem stała się biografia Hugona Kołłątaja. Leśnodorski opracował obszerny wstęp do *Listów Anonima* (do dzisiaj zresztą wielokrotnie, choć niekiedy z zastrzeżeniami przywoływany, jak np. w pracy Zofii Zielińskiej *Kołłątaj i orientacja pruska u progu Sejmu Czteroletniego*, ogłoszonej w 1991 r.), ale odrębnej książki o Kołłątaju nigdy nie napisał.

Szczególną rolę w dorobku Bogusława Leśnodorskiego odgrywają liczne eseje historyczne. Ta forma twórczości była Mu szczególnie bliska, chętnie się nią posługiwał i w niej najlepiej i najpełniej potrafił wyrazić swoje widzenie historii, umiejętność podróżowania w czasie, kojarzenia różnych – niekiedy odległych przestrzennie czy czasowo – wydarzeń, tak by wyłowić łączące je cechy wspólne. Szczególnym przykładem takiego sposobu uprawiania historii stały się *Rozmowy z historią*, wyrosłe z audycji radiowych i telewizyjnych, a potem spisane w formie swobodnych esejów, przedstawiających węzłowe zagadnienia dziejów Polski od czasów najdawniejszych do współczesności. Do tego rodzaju publikacji trzeba także zaliczyć zbiory esejów *Historia i współczesność* oraz *Ludzie i idee*.

Wśród szkiców Bogusława Leśnodorskiego na szczególną uwagę mogą zasługiwać: praca dotycząca szkoły humanitarnej prawa karnego i znajomości myśli Beccarii wśród polskich oświeconych, teksty analizujące Polskę i Europę na przełomie XVIII i XIX w. oraz państwo polskie na przełomie dwóch stuleci, a także artykuł określający reformy Sejmu Czteroletniego mianem pokojowej rewolucji. Wart przypomnienia jest także artykuł *Jakobini wobec zagadnień wzrostu i wspólnoty politycznej w Księstwie Warszawskim*, podejmujący problem wzajemnej relacji między wspólnotą polityczną i obywatelską (do tego tekstu odwoływał się ostatnio Maciej Mycielski w książce *Miasto mieszkańców, wieś obywateli. Kajetana Koźmiana koncepcje wspólnoty politycznej do 1830 roku*), ogłoszonej w 2004 r. Dla świata uniwersyteckiego nadal ważne pozostają teksty dotyczące Szkoły Prawa i Nauk Administracyjnych w Księstwie Warszawskim (1963), nauk ekonomicznych i politycznych w Królestwie Polskim w dobie Szkoły Głównej (1964) czy, wreszcie, generalnie o uniwersytetach w epoce Oświecenia (1964).

Jedną z dziedzin, której Bogusław Leśnodorski poświęcił szczególnie wiele – stopniowo coraz więcej – uwagi była historia administracji. Bez wątplenia należy Go nazywać „promotorem badań historyczno-administracyjnych w skali nie tylko naszego kraju”. Tak został On określony w słowie wstępnym do kolejnych wydań, poczynając od 1980 r., *Historii administracji* Huberta Izdebskiego. Od lat sześćdziesiątych Bogusław Leśnodorski przeżywał wręcz okres fascynacji historią administracji – a fascynacja potrafiła u Niego przechodzić w rodzaj euforii. Utrzymywał ożywione – bardzo ożywione, jak na tamte czasy – kontakty z przedstawicielami rodzącej się na zachodzie Europy nowej dyscypliny historycznoprawnej, w szczególności z Pierre’em Legendre, autorem m.in. *Histoire de l’Administration de 1750 à nos jours* (1968) – mało klasycznego podręcznika, w którym wiele miejsca zajęły różnego rodzaju

wątki psychosocjologiczne (coraz bardziej zresztą absorbujące później francuskiego autora). Dzięki Bogusławowi Leśnodorskiemu, Pierre Legendre odwiedził Uniwersytet Warszawski, dzięki czemu wszyscy zainteresowani mogli zapoznać się z rodzącą się nauką historii administracji i jednym z jej ważnych przedstawicieli.

Na XIII Międzynarodowym Kongresie Nauk Historycznych Bogusław Leśnodorski wygłosił referat, którego skrót został ogłoszony pod tytułem *Administracja w państwie burżuazyjnym (czynniki rozwoju)* w „Państwie i Prawie” w 1971 r. Było to syntetyczne ujęcie dziejów nowożytnej administracji, uwzględniające różne wątki: doktrynalne, prawne, ekonomiczne, organizacyjne – a zarazem programowa wizja zakresu nowego przedmiotu i sposobów jego traktowania. Wpłynęła ona na kształt nauki historii administracji nie tylko w Polsce.

Jako dziekan warszawskiego Wydziału, Bogusław Leśnodorski był nie tylko inicjatorem powrotu do starej nazwy „Wydział Prawa i **Administracji**”, ale, jak była już o tym mowa, sam prowadził studia nad Szkołą Prawa i Nauk Administracyjnych i jej kontynuatorami, jak też zachęcał innych do badań i nad Szkołą, i ogólnie nad historią myśli nie tylko prawnej, ale i administracyjnej.

Potrafił skupić wokół siebie grupę doktorantów, którzy podjęli tę tematykę. Henryk Goryszewski pod Jego kierunkiem przygotowywał rozprawę doktorską o najwybitniejszym polskim administratywiście XIX stulecia Antonim Okolskim (rozprawa została obroniona w 1980 r.). Także pod Jego kierunkiem Piotr Hübner przygotował rozprawę doktorską z pogranicza historii administracji i historii nauki, mającą za przedmiot powstawanie Polskiej Akademii Nauk; autor ten przesunął jednak następnie swoje zainteresowania całkowicie w kierunku najnowszej historii organizacji nauki. Maria Nodzykowska-Gromadzka – której promotorem był Jerzy Starościak, sam zainteresowany historią administracji i pozostający w naukowej przyjaźni z Bogusławem Leśnodorskim – zajęła się kształtowaniem polskich nauk administracyjnych w drugiej połowie XIX w. (jako monografia *Narodziny polskich nauk administracyjnych*, rozprawa ukazała się już po śmierci Autorki, w 1985 r.). Do grupy tej należał również Hubert Izdebski, którego rozprawa doktorska miała za przedmiot *Kolegialność i jednoosobowość w zarządzie centralnym państwa nowożytnego*, wybrany przez promotora Michała Szczanieckiego w ścisłej współpracy z Bogusławem Leśnodorskim.

W tym wszystkim, co Bogusław Leśnodorski głosił i czynił w odniesieniu do historii administracji, pozostawał wierny temu, co było charakterystyczne dla Jego twórczości naukowej co najmniej od rozprawy *Dzieło Sejmu Czteroletniego*. Można powiedzieć, że Jego zainteresowanie historią administracji było swoistą konsekwencją rozważań nad Wiekiem Oświecenia (czy, jak wolał mówić, Wiekiem Świateł) i jego pokłosem, a zarazem płodnym naukowo zafascynowaniem (w czym nie był wyjątkowy, ale czemu dawał wyraz jak mało kto) założeniami szkoły „Annales” i jej kontynuatorów.

Wiek Światał wytworzył bowiem nie tylko podstawy współczesnego europejskiego myślenia i współczesnych instytucji europejskich, ale to w jego czasie stworzone zostały podstawy i nowoczesnej myśli administracyjnej, i nowoczesnej administracji publicznej – zarówno w ówczesnych, w Europie przeważających, monarchiach absolutnych (starających się być „monarchiami oświeconymi”), i w ówczesnych „oświeconych republikach” (tę nazwę Bogusław Leśnodorski bardzo lubił używać), w tym, stanowiącej przedmiot Jego najgruntowniejszych studiów, Rzeczypospolitej Obojga Narodów w epoce stanisławowskiej. Okres Księstwa Warszawskiego, którym zajął się szybko – poczynając od głośnego w swoim czasie studium *Elementy feudalne i burżuazyjne w ustroju i prawie Księstwa Warszawskiego*, ogłoszonego na łamach „Czasopisma Prawno-Historycznego” w 1951 r. – i którego cywilizacyjną rolę bardzo podkreślał, stanowił dlań kontynuację idei Oświecenia, w nowocześniejszych warunkach i okolicznościach.

Jako człowiek, Bogusław Leśnodorski mógł się wydawać uosobieniem Wieku Światał. Tadeusz Łepkowski pisał:

„profesor Leśnodorski [...] jest to uczony, który w sposób całkowicie autentyczny [...] koresponduje z epoką Oświecenia [...] Jest to człowiek, który ma niemal wszystkie zalety ludzi osiemnastowiecznych i nie jest wolny od pewnych słabostek. Gładki w obyciu, wszechstronnie oświecony, błyskotliwy, unikający zadrażnień i sytuacji konfliktowych z otoczeniem, starający się stosować sztukę rozsądnego kompromisu i swoistej dyplomacji”.

Także w kategoriach intelektualnych Bogusław Leśnodorski wydawał się w wielu aspektach swej twórczości kontynuatorem tradycji Oświecenia. Jednym z wielu dowodów, obok podkreślanego stale przekonania, iż dzień dzisiejszy jest tylko cezurą między przeszłością a przyszłością, na okoliczność tego podejścia – znajdującego wyraz także, a może przede wszystkim, w Jego koncepcji historii administracji – jest następujące wyznanie, nieomalże wyznanie wiary, sformułowane w szkicu *Historia i społeczeństwo. Problemy informacji i porozumienia* (1965):

„[...] Historia może i powinna służyć przyszłości. Może i powinna to czynić swymi badaniami, obejmującymi całość dziejów, przede wszystkim zaś przez ukazywanie tradycji i działań skutecznych, rozumianych jako dążenie do wolności, postępu i szczęścia ludzkiego. Tak pomyślane tradycje nie tylko nie przeciwstawiają się, lecz mogą służyć nowoczesności”.

Nieprzypadkowo w cytowanych słowach znajdziemy wyrażenie „badania, obejmujące całość dziejów”. Historia – którą Bogusław Leśnodorski chciał rozumieć szeroko: jako zarazem „przeszłość, której jesteście wytworem”, „badania nad nią, które uprawiamy”, „wiedzę, którą dysponujemy” oraz, najważniejszą dlań, „metodę rozpoznawania dziejów i wytworzonych przez nią składników współczesności” – powinna być traktowana integralnie.

Integralność – to, z jednej strony, tworzenie warunków i wykorzystywanie owoców współpracy z innymi naukami, zarówno społecznymi (przede wszystkim ekonomią, która jest przeciwieństwem, a przynajmniej powinna być, szczególnie bliska administracji publicznej, tak jak myśl administracyjna ściśle spleta się z myślą ekonomiczną, socjologią, psychologią i antropologią kulturalną), jak i przyrodniczymi i technicznymi, a z drugiej strony widzenie obecnej cywilizacji „w perspektywie globalnej historii ludzkości, jej kumulatywnego, co nie znaczy, że ciągłego, bo także w nauce przerywanego przewrotami – wysiłku i dziedzictwa, koegzystencji wolnych indywidualności ludzkich i zbiorowych” (myśl z powołanego eseju *Historia i społeczeństwo*). Dlatego historia była dlań badaniem procesów, przede wszystkim procesów „długiego trwania” (odkrył zresztą, że termin *la longue durée* wystąpił po raz pierwszy we francuskim wydaniu dzieła Lelewela o paralelizmie dziejów Polski i Hiszpanii), a w ich ramach „elementów działających” – terminu tego użył w ważkim studium *Rozbiory Polski. Układ elementów działających*.

Przy takim podejściu interesowała Go przede wszystkim „ekonomika i cywilizacja” z punktu widzenia zacofania – w jakim Polska znalazła się w dobie upadku dawnej Rzeczypospolitej – i możliwości przejścia do „wielkiego pchnięcia” w celu przewyciężenia tego zacofania. I w tym zakresie upatrywał – może nawet zresztą z przesadą, co oczywiście bynajmniej nie było nietypowe w czasach, gdy to pisał – doniosłą rolę administracji publicznej.

Poza wspomnianym już programowym referatem o czynnikach rozwoju administracji (ale i o administracji jako czynniku rozwoju) można tu zacytować Jego słowa odnoszące się do Księstwa Warszawskiego: „To Księstwo przyniosło pierwsze, stosunkowo bardziej znane, zawarte w konstytucji z 1807 r., w prawie sądowym i bardzo obfitym prawodawstwie administracyjnym instytucjonalne elementy dla »wielkiego pchnięcia« w ekonomice i cywilizacji w późniejszym czasie”, jak również zrozumieć pewne zafascynowanie ustaleniami Jerzego Górskiego o wcześniejszych polskich odpowiednikach niemieckiej narodowej szkoły ekonomii politycznej w książce *Polska myśl ekonomiczna a rozwój gospodarczy 1807-1830. Studia nad początkami teorii zacofania gospodarczego* (1963). To w tym kontekście cytował słowa ministra Feliksa Łubieńskiego: „źródło zła nie tkwi więc w narodzie, ale w braku urzędników”. Podobnych wątków poszukiwał też w ideach wykładowców Szkoły Głównej, czyniąc to w szczególności w referacie *Nauka i problemy wzrostu. Przykład Szkoły Głównej* – wygłoszonym na sesji poświęconej stuleciu warszawskiego Wydziału Prawa w 1963 r.

Trudno takich wątków nie łączyć z marksizmem, którego, niepełnym jeszcze, wyznaniem była drukowana wersja *Dzieła Sejmu Czteroletniego*, a pełny wyraz stanowił powołany referat o Księstwie Warszawskim z 1951 r. Był to jednak w istocie marksizm bliski szkole „Annales”, z biegiem czasu zresztą coraz bliższy. Z czego był dumny, doprowadził do wpisania do dowodu osobistego w rubryce „zawód”: „historyk instytucji i idei” – i istotnie re-

prezentował w słowach i w naukowych czynach stanowisko, które wyraził w tytule jednego ze swoich artykułów: *Pierwsze są idee, wtórne są instytucje*. Nawet jak na lata sześćdziesiąte i siedemdziesiąte nie były to standardowe poglądy marksistowskie.

Dodać zarazem warto, że do dziś – może i dlatego, że nie jest już modny marksizm, który chociaż formalnie nakazywał zajmować inne stanowisko – wielu historyków prawa, historyków myśli prawniczej i prawnej oraz prawników jest „odpornych” na wiedzę z zakresu, odpowiednio, historii ekonomicznej, historii myśli ekonomicznej i ekonomii. Historia administracji – zapoczątkowana w naukowym kształcie przez Bogusława Leśnodorskiego – choć rozwinęła się u nas i okrzepła, czego dowodem jest choćby znacząca liczba podręczników – odległa jest wciąż od spełnienia postulatów Profesora, dotyczących wszelkich badań z zakresu historii, w tym historii prawa.

Postulaty te – dające się sprowadzić do Jego hasła „specjalizacji w integracji” oraz przejętego od Norwida motto „przeszłość jest to dziś, tylko cokolwiek dalej” – uznać zaś można, co najistotniejsze, za stale aktualne, wraz z następującym wezwaniem z eseju zatytułowanego jak motto z Norwida:

„Każda myśl jak każdy twór człowieka nosi na sobie ludzkie piętno. Może być śmiała i szeroka, ostrożna i kompromisowa, płytka i tchórzliwa, pomysłowa i ożywcza. Warto będzie w uprawie i w upowszechnianiu naszych myśli bardziej niż dotąd troszczyć się o ich śmiałość i szerokość, intensywność i dosięganie przyszłości”.

Przesłanie to Bogusław Leśnodorski kierował do badaczy z różnych dziedzin i specjalności. „Historyk instytucji i idei” czuł się historykiem prawa, historykiem administracji i historykiem idei politycznych i prawnych, jak i historykiem *tout court* czy po prostu badaczem nauk społecznych i humanistycznych.

Powszechnie był rozpoznawany jako historyk, co wynikało również z tego, że w różnych formach udatnie upowszechniał „uprawiane” przez siebie myśli. Jedną z form upowszechniania była twórczość podręcznikowa, w szczególności znaczący udział w podręczniku *Historii państwa i prawa polskiego*, określanym przez kolejne pokolenia studentów jako „trojaczki”, napisanym wspólnie z Juliuszem Bardachem i Michałem Pietrzakiem.

Co istotne, popularyzację wiedzy Bogusław Leśnodorski traktował jako działalność wcale nie odmienną od uprawiania nauki. Dzieła *par excellence* naukowe i dzieła popularne – od *Parlamentaryzmu w Polsce* (1947) poczynając, a kończąc na serii *Konfrontacje historyczne*, która powstała z Jego inspiracji, i w ramach której zredagował i opatrzył obszernym wstępem tom poświęcony Oświeceniu – pisał takim samym językiem, zarazem pięknym i prostym. Znakomity orator, tak samo wygłaszał referaty naukowe, jak i wykłady dla studentów pierwszego roku. W jednym i drugim przypadku starał się unikać tonu *ex cathedra* i nie podkreślać swojej „profesorskości”; nie miał zresztą zwyczaju podpisywać się inaczej niż imieniem i nazwiskiem, twier-

dząc, że dodatki takie jak „prof. dr”, czy po 1968 r. „prof. dr hab.”, były, przynajmniej w odniesieniu do Niego, zbędne. Z drugiej strony, traktował czytelników i słuchaczy nader poważnie, unikając upraszczania i spłaszczania przekazywanej wiedzy. Przeciwnie, Jego wywody, pełne też syntetycznych i porównawczych, jak też dygresji, wymagały odpowiedniego przygotowania oraz wysiłku intelektualnego czytelnika i słuchacza.

Szczególne role Bogusława Leśnodorskiego w środowisku historycznym polegała na Jego wyjątkowej umiejętności inspirowania wymiany poglądów, inicjowania ważnych dyskusji, pobudzania do refleksji. Tę rolę dobrze charakteryzuje sposób organizowania pracy w zespole redakcyjnym „Kwartalnika Historycznego”. Jak pisał Stanisław Trawkowski:

„zostawiając dużą swobodę współpracownikom, popierając ich propozycje i pobudzając ich inwencję, pozostawał Leśnodorski decydującym kierownikiem pisma [...] Swobodną wymianę zdań urozmaicał Redaktor dowcipem, żartem, anegdotą. Wysłuchiwał współpracowników uważnie, w sprawach szczegółowych zasięgał rady przyjaciół, decydował ważąc argumenty własne i cudze”.

Podobne podejście reprezentował Bogusław Leśnodorski w dydaktyce uniwersyteckiej, zarówno w zakresie kształcenia studentów, jak i kadry naukowej.

Jak pisał jeden z uczniów Profesora, Zbigniew Szcząska, we wspomnieniowym artykule w 1986 r., Bogusław Leśnodorski był historykiem ludzi, idei i instytucji. Szczególnie bliska była Mu dewiza wybitnego francuskiego historyka, Marca Blocha: *Avant d'être historiens de telle ou telle branche, nous sommes historiens tout court*. Przez studia i podstawowe miejsce zatrudnienia związany z historią prawa i instytucji państwowych, Bogusław Leśnodorski czuł się jednak – i był – po prostu historykiem, historykiem *tout court*. Spoglądając z ogólnohistorycznej perspektywy na fenomen prawa i państwa, najgłębiej interesując się Wiekami Świata, nie był historykiem jednego okresu. Określenie „polihistor”, czasem nadużywane, jest wobec Niego w pełni adekwatne.

BOGUSŁAW LEŚNODORSKI (1914-1985)
– PROFESSEUR DE L'UNIVERSITÉ, HISTORIEN, HOMME

R é s u m é

A l'occasion du 20^e anniversaire de la mort de Bogusław Leśnodorski – formé à l'Université Jagellonne de Cracovie, professeur à la Faculté de Droit de l'Université de Varsovie et son Doyen dans la difficile période de mars 1968, historien du droit et historien tout court, docteur honoris causa de l'Université de Toulouse – les auteurs, qui avaient de la chance de travailler avec Professeur Leśnodorski, rappellent sa personnalité, son activité et son oeuvre. Bogusław Leśnodorski était un grand homme de l'Université, un grand savant et éducateur à la fois, et un homme exceptionnel sur le plan intellectuel et simplement humain, ayant beaucoup de traits typiques du Siècle des Lumières, sa période favorite.

Dans l'article, on caractérise les oeuvres de Leśnodorski du domaine de l'histoire des institutions, des idées et, avec le temps, de plus en plus de l'histoire de l'Administration, ainsi que de l'histoire tout court, et leur actualité. On souligne son approche toujours actuelle de l'histoire que l'on peut résumer par ses mots tels que „la spécialisation en intégration” et „les idées vont premières, et les institutions suivent”, ainsi que par les mots qu'il aimait répéter, de C.K. Norwid, poète et philosophe polonais du 19^e siècle, „le passé c'est le présent, mais un peu plus loin”.

